

PANDEMIA KORONAWIRUSA W SIECI. WIRTUALNY WIRUS GROŹNIEJSZY NIŻ TEN PRAWDZIWY?

Pomimo że nie możemy powiedzieć, że walka z koronawirusem już się zakończyła to wciąż zmagamy się z jeszcze jednym wirusem – tym w przestrzeni informacyjnej. Jak mogliśmy się przekonać przez te kilka miesięcy, są sytuacje, kiedy wirus ten jest jeszcze bardziej szkodliwy od tego realnego i powoduje wiele strat.

Wprawdzie Europa miała wiele czasu, aby przygotować się do pandemii, można odnieść wrażenie, że zmarnowaliśmy ten czas, biernie przyglądając się rozwojowi sytuacji w Chinach, zarówno w obszarze służby zdrowia, biznesu, edukacji czy w sferze informacyjnej. W momencie, w którym wybuchła pandemia, w naturalnym odruchu społeczeństwo pochłaniało informacje, nie tylko z zakresu jak się ochronić przed wirusem (którego skutki dopiero poznawaliśmy niemal na własnej skórze), ale również o pochodzeniu zarazy.

Jak wskazują dane z raportu Digital 2020, Polacy w sieci spędzają 6 godzin i 26 minut dziennie, a 2 godziny w samych mediach społecznościowych, czym nie różnimy się znacznie od średniej światowej. Z uwagi na czas jaki spędzamy w sieci oraz znaczną rolę mediów społecznościowych przy pozyskiwaniu informacji, jakość informacji, które są wpuszczane w obszar informacyjny poprzez sieć jest niezwykle ważna. Czas pandemii, który przyniósł ze sobą niepewność, obawy a strach o swoje zdrowie, stanowisko pracy czy jakość życia był idealną pożywką dla podmiotów działających na rzecz dezinformowania i wywoływania tym samym chaosu.

Dlaczego jest to takie istotne?

Po pierwsze dezinformacja związana z koronawirusem wzmacnia strach względem pandemii, nie pozwala racjonalnie określić działań zapobiegawczych i niezbędnych kroków w celu zabezpieczenia jakości swojego życia, w tym również popadania w skrajności, w zależności, od opcji którą się przyjęło za obowiązującą. Raczej nietrudno było zidentyfikować osoby, które czasami wręcz ostentacyjnie ignorowały wprowadzane restrykcje oraz te, które postanowiły podjąć wszelkie możliwe środki, aby nie paść „ofiara” wirusa – również te najbardziej szalone metody znalezione w sieci.

Po drugie strach, bunt oraz narastające poczucie braku zaufania dla rządu, służby zdrowia i mediów głównego nurtu potrafi wystawić nas na „pożarcie” alternatywnym newsom – tym „nieocenzurowanym”, „ze sprawdzonego źródła” czy od „odważnych sygnalistów”. Po trzecie wzmagają się siła licznych ruchów „anty” – czyli przeciwników m.in. technologii 5G, szczepień czy ogólnie antysystemowców. Wraz z wtłaczaniem w sieć celowo spreparowanych wiadomości, rośnie również problem stopniowej radykalizacji tych grup oraz coraz większego umacniania ich w przeświadczeniu o konieczności podjęcia stanowczych działań. Stopniowe budowanie poczucia strachu, niepewności co do działań administracji państwowej, mediów czy organizacji społecznych prowadzi również do podkopywania podstaw zasad demokratycznych.

Zdążyliśmy już nieco ochłonąć po „pierwszej panice” jaką wywoła sytuacja na początku epidemiologiczna a potem pandemiczna, i choć eksperci zapowiadają, że na jesieni czeka nas powtórka to w obszarze informacyjnym widzimy już coraz to mniejsze zainteresowanie tematem koronawirusa. Zdaje się, że pandemia została „odwołana” wraz ze spadkiem zainteresowania mediów głównego nurtu tym tematem i choć od czasu do czasu napotykałyśmy na informacje odnośnie liczby zakażonych czy rozwoju pandemii to jednak wydaje się, że uwaga odbiorców nie jest już ukierunkowana na tę problematykę. Spróbujmy zatem podsumować sytuację i nakreślić najbardziej popularne teorie, które najsilniej oddziaływały na obszar informacyjny.

W najbardziej ogólnym stopniu można stwierdzić, że dezinformacyjne narracje obracały się wokół czterech głównych tematów – pierwszy, który wypuszczony został na samym początku pandemii schematem działania przypomina stare dobre teorie spiskowe odnosząc się do pochodzenia wirusa. Drugi nurt wydaje się być bardziej szkodliwy i zarazem bardziej skomplikowany - opierał się na swoistym miksie teorii odnośnie koronawirusa, 5G i ruchu antyszczepionkowego a także wszelkich teorii „anty”. Trzecia narracja to zbiór przeróżnych „dowodów”, w ramach, których produkowano historie na potrzeby chwili, w tym te udowadniające, że pandemia w rzeczywistości nie istnieje. Ostatnią dużą grupą były te związane z ochroną zdrowia.

Stany Zjednoczone, Chiny albo Soros

Pierwsza grupa skupiona była wokół narracji o pochodzeniu wirusa. W zależności od potrzeb w większości przypadków wskazywano na Chiny i Stany Zjednoczone. Twierdziły one, że wirus był wyprodukowany w laboratorium, w zależności od potrzeb przez jedno z państw w określonych celach – od globalnej zagłady, po produkcję broni biologicznej precyzyjnego rażenia aż po przypadkowe uwolnienie.

Narracje te obracały się w głównej mierze wokół udowodnienia winy określonego państwa i zwrócenia uwagi opinii publicznej na dowody mające potwierdzić tą tezę. W jakim celu? Nietrudno wyciągnąć wniosek, że w zależności od potrzeb politycznych wykorzystano ten wątek do celów propagandowych i wzbudzaniu w społeczeństwie sprzeciwu wobec działań „wrogiego” kraju. Kto był tym wrogim krajem, który wyprodukował wirusa? „Wróg” zmieniał się wraz z potrzebami – i tak więc raz były to Stany Zjednoczone, Chiny a czasami obarczano również Syjonistów czy Billa Gatesa i znanych „straszaków” jak Sorosa czy Rotschildów.

Nie bez znaczenia w tym wątku podnoszono również kwestię amerykańsko-chińskiej wojny handlowej i technologicznej, która służyła jako potwierdzenie teorii o stworzeniu wirusa w celu wyniszczenia wroga czy próby udowodnienia chińskiego podboju świata lub wręcz przeciwnie jego powstrzymanie.

Dużą wagę miały również przypadki opierania się na autorytetach czy to z Chin czy to ze Stanów, za pomocą których udawano, że pandemia jest chińską/amerykańską bronią biologiczną/wynikiem wydostania się wirusa z laboratorium czy próbą generalną zmniejszenia populacji Ziemi. O ile warto poddać pod dyskusję opinię ekspertów w tym aspekcie o tyle konieczne jest spełnienie przynajmniej jednego z kluczowych warunków – musi on istnieć i nie być samozwańczym ekspertem z „wyższej szkoły lansu i bansu”.

A maszty, maszty runą!

W ramach drugiej grupy narracji zauważalne było połączenie z tematami, które same w sobie wywołują sporo kontrowersji – 5G oraz szczepionki. W wypadku sieci nowej generacji nie mówimy tylko i wyłącznie o kontrowersjach politycznych, ale również z przypisywaniem nowej technologii zgubnych skutków zdrowotnych. Obawy te wciąż nie zostały rozwiane i stanowią trzon ruchu anty 5G. Nie ulega wątpliwości, że ruch działający przeciw tej technologii silnie oddziałuje na dyskusje

prowadzone za pośrednictwem mediów społecznościowych.

W przeciągu tych kilku miesięcy zauważalne były narracje próbujące udowodnić, że pandemia jest jedynie zasłoną dymną do wprowadzenia „morderczej technologii 5G” na całym świecie. Jednocześnie starano się udowodnić, że zbiega się ona z wprowadzeniem technologii nowej generacji czy wręcz wskazać, że kwarantanna została wprowadzona w celu potajemnej implementacji tego rozwiązania.

Z uwagi na dość liczne i silne ruchy anty 5G i antyszczepionkowe, narracje związane z połączenia tych tematów były w Polsce nadzwyczaj widoczne. Działania w tych obszarach informacyjnych już same w sobie stanowią zjawisko bardzo niebezpieczne z uwagi na zauważalną radykalizację postaw, natomiast połączenie tych narracji z tematem pandemii powoduje ich znaczne wzmocnienie. Zaraz po rozprzestrzenieniu się wirusa po świecie pojawiła się kwestia szczepionki i ten aspekt również został zagospodarowany przez narracje dezinformacyjne.

Warto podkreślić, że teorie te ewoluowały i wzajemnie się nakręcały – wyszliśmy od pandemii, która była przykrywką do szkodliwych skutków wprowadzenia technologii 5G, poprzez hasła głoszące, że nadajniki rozsiewają wirusa, aż po stwierdzenia, że została ona wywołana celowo, aby nas wszystkich zaszczepić nanochipami kontrolowanymi poprzez sieć nowej generacji – brzmi logicznie? Zasiano ziarno niepewności? Co i rusz w sieci prześcigano się, w jaki sposób rząd zmusi całość populacji do szczepień niezależnie od tego, że w dalszym ciągu nie ogłoszono wynalezienie szczepionki. Nie mniej jednak, były i teorie wskazujące ze szwajcarską precyzją, ile milionów osób ona „zamorduje”.

W cenie były również rewelacyjne informacje jakoby państwa, w których nie wprowadzono technologii nowej generacji wolne były od koronawirusa, a także, że jest to próba zaszczepienia nas wszystkich. Teorie te jednak zostały zdemaskowane nie przez ekspertów, a przez czas.

Pandemia to fake!

Równie problematyczne były teorie udowadniające, że pandemii w ogóle nie ma. Czy jednostka stwierdzająca, że nie będzie przestrzegać restrykcji wymyślonych w celu kneblowania społeczeństwa jest groźna? A grupa takich osób? I tu zaczyna się problem i zarazem wyzwanie – w jaki sposób udowodnić osobom przekonanym o ogólnoświatowym spisku mającym nas wszystkich oszukać, że należy szanować ustanowione restrykcje?

W tej grupie pożywkę stanowiły głównie filmy dość szybko „rozbrajane” przez fact checkerów za pomocą których postanowiono udowodnić, że pandemia nie istnieje. Narzędzie stanowiły m.in nagrania wideo z pustych sal szpitalnych okraszone odpowiednim komentarzem sugerującym inną okoliczność ich powstania niż w rzeczywistości.

Oprócz tego cały stek bzdurnych wiadomości tworzonych na potrzeby chwili – informacje czy zdjęcia, które miały udowodnić, że pandemia to fake – po sieci krążyły coraz to bardziej absurdalne fotografie jak choćby te pokazujące przenoszenie worków symbolizujących ofiary pandemii wykorzystane podczas protestu w Stanach Zjednoczonych czy wskazywanie na podstawie błędnej analizy danych czy w ogóle danych wymyślonych, że dochodzi do fałszowania liczb, aby „wszystkim naiwniakom wciskać kit”.

Atak znachorów, czyli co leczy cytryna?

Niepewność, niewiedza czy po prostu strach był wykorzystywany przez całą masę podmiotów produkujących licznie pojawiające się porady zdrowotne. Można oczywiście powiedzieć, że to tylko szklanka wody z popularną cytryną - że nie zaszkodzi spróbować, jednak czerpanie informacji z niesprawdzonych źródeł opartych na plotkach czy po prostu głupotach może wywołać złudne poczucie bezpieczeństwa.

Oczywiście popularnymi tematami było tropienie szczepionki i udowadnianie, że jest ona ukrywana przed obywatelami, a samozwańczy eksperci wiedzieli lepiej niż cała „ta banda zakłamanych lekarzy” czy szczepionka na koronawirusa dla psów nadaje się również do wykorzystania przez ludzi.

Sporo dyskusji w sieci wywołał również nakaz noszenia maseczek w miejscach publicznych - często ostro krytykowany. O ile dyskusja ekspertów w zakresie tego zagadnienia była interesująca i powinna stać u podstaw podejmowania decyzji i wytycznych w tym zakresie przez rząd, o tyle w grę po raz kolejny weszli „znajomi posiadających znajomego w szpitalu”, „znany ekspert” (trudno stwierdzić jak znany, bo nieujawniony), „sprawdzone źródło” czy „sąsiad co ma znajomego w jednostce badawczej, któremu znajomy naukowiec powiedział ...”. W mediach społecznościowych co rusz pojawiały się nowe „dowody” na szkodliwość noszenia maseczek, skutki zdrowotne czy szereg chorób, które wywołuje „noszenie kagańca”. Większość z nich łączyło jedno - brak oparcia w faktach czy wiedzy medycznej, a jedynie bliżej niewskazani eksperci, w tym Ci którzy pilnie studiowali medycynę lecz nie na studiach, a w internecie.

Z mediów społecznościowych można się było dowiedzieć również o licznych sposobach na przeciwdziałanie czy leczenie wirusa. W dużej mierze popularnością cieszyły się metody tradycyjne znane jako „babczyna”. I w ogóle nie jest istotne, że nasze babcie nie musiały zmagać się z koronawirusem, lecz w cenie były rady i nowe zastosowania octu, wody z cytryną, sody oczyszczonej, ciepłej wody, słońce, lukrecja, oczywiście nie mogło zabraknąć ulubionego i uniwersalnego przyprawo-
leku Polaków - czosnku. Wszystkie wykryte przypadki cechowało jedno - brak poparcia w badaniach medycznych, brak jakiegokolwiek źródła czy wręcz przeciwnie - „znani”, lecz nieistniejący eksperci.

Pandemia jako żyzny grunt dla fake newsów

Jak tworzyć fake newsy odnośnie koronawirusa? Wystarczy skrawek zdjęcia lub nagrania wideo, szczypta słów kluczowych jak „nieocenzurowane”, „sprawdzone”, „z dobrego źródła”, doprawienie znanym autorytetem (choć nie musi być on prawdziwy) i żyzny grunt do pozyskania licznych polubień, „serduszek” oraz udostępnień - nic tak nie działa jak społeczny dowód słuszności prawda?

Raz jeszcze należy podkreślić, że spiskowe teorie i fake newsy są zawsze tam, gdzie występuje niepewność, strach oraz panika. Dynamiczna sytuacja związana z koronawirusem, gwałtowny jej rozwój w naszym kraju, zamknięcie na kwarantannie oraz nieznaną bliżej statystycznemu obywatelowi patogen stworzył żyzny grunt do tworzenia licznych alternatywnych faktów i teorii. Informacji odnośnie koronawirusa pojawiało się tak wiele, że niezbędna była i wciąż jest ich selekcja, aby nie paść ofiarą nieprawdziwej informacji. Swoje działania oprócz podmiotów dezinformujących zintensyfikowali również cyberprzestępcy, wykorzystujący ten sam strach do pozyskania środków finansowych na przeróżne sposoby, próbując sprzedać „lek” czy szczepionkę, czy uregulowania niezbędnych kosztów, aby pozyskać środki z pomocy państwa czy dezynfekcji przesyłki listownej.

Złotego środka na walkę z fake newsami nie ma, podobnie jak nie zniknie zapotrzebowanie na nie. Lubimy czytać informacje, które są zbieżne z naszym punktem widzenia. A co, jeśli fakty nijak się mają do naszych wyobrażeń? Każdy fakt, każdą wiadomość, zdjęcie czy nagranie wideo można „naciągnąć”, przekształcić czy skomentować w taki sposób, aby pasowało nam do naszego „widzimisie”. Ale spokojnie - dezinformacja nienawidzi próżni i z pewnością wystarczy jedynie krótki research po grupach facebookowych, aby znaleźć tuziny dowodów na prowadzenie walki na forach dyskusyjnych w sieci.

Jest jednak srebrny środek, o którym na łamach CyberDefence24.pl wspominamy niejednokrotnie - edukacja i nauka krytycznego myślenia, które choć w przeciwieństwie do licznych regulacji, nakazów czy przepisów prawnych wymagają znacznego nakładu pracy i czasu, mogą przynieść dużo lepsze skutki.

Czytaj też: [Krótki przewodnik po fake newsach o koronawirusie \[Aktualizacja 14.07.2020\]](#)